GŁOS POCIESZENIA

Biuletyn Informacyjny Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy alei Pracy 26 we Wrocławiu
Rok 11 • Numer 5 – JEZUICI – Grudzień 2004

fot. Wiesław Jurewicz

Jan 1,1-18

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
co się stało.
W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła.
Pojawił się człowiek posłany przez Boga
– Jan mu było na imię.
Przyszedł on na świadectwo,
aby zaświadczyć o światłości,
by wszyscy uwierzyli przez niego.
Nie był on światłością,
lecz [posłanym], aby zaświadczyć o
światłości.
Była światłość prawdziwa,
która oświeca każdego człowieka,
gdy na świat przychodzi.
Na świecie było [Słowo],
a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.
Przyszło do swojej własności,
a swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego
– którzy ani z krwi,
ani z żądzy ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje
od Ojca,
pełen łaski i prawdy.

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że – jako mówi wam wszystkim
Dawne, prastare orędzie –
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiądzie.

Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota
– Oto, co czynić wam każe
Miłość – największa cnota.

J. Kasprowicz

Drodzy Parafianie

„Dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel..."
Owocnych refleksji nad faktem,
że Bóg stał sie człowiekiem i odtąd zawsze jest z nami.
Jest z nami, gdy się cieszymy i płaczemy, gdy pracujemy i odpoczywamy,
i nawet wtedy, gdy grzeszymy...
Pełnych pokoju świąt Bożego Narodzenia, błogosławionego Nowego Roku

O. Andrzej Górski SI – Proboszcz
wraz z całą Jezuicką Wspólnotą

Życzenia świąteczne

Każdego roku stajemy wobec fenomenu masowego przesyłania i otrzymywania życzeń. Czasem sceptycznie oceniając sens owego pospolitego ruszenia, chciałbym się z niego wyrwać. Jednak im bliżej do świątecznego czasu i pod wpływem nadchodzącej poczty – motywacja „za" – odradza się i wzmaga.

Niemniej pytanie o sens zostaje i wraca najpóźniej w kilka dni po świętach, kiedy dziesiątki pięknych kart – już po zachowaniu tych naj... z drogocennej poczty – stają się makulaturą.

Poczta elektroniczna zdaje się być w tym względzie pewnym rozwiązaniem tego problemu.

Pytanie jednak pozostaje: jaki sens ma serdeczne pozdrawianie się i przesyłanie życzących (błogosławiących – można by rzec) słów z okazji świąt?

Dlaczego chcę pamiętać o pewnej – mnie jedynie znanej, a podarowanej poprzez historię mego życia – wspólnocie ludzi: krewnych, przyjaciół, dobrych znajomych i dobrodziejów? Jako że i oni tak czynią i wzajemności oczekują? Skądże się pojawił ten zwyczaj?

„Z okazji świąt..."

Motywacja tego zwyczaju wyrasta na tle wspominania Wielkich dzieł Boga. A te dzieła to – życzenie (wola) Boga samego – przemiany oblicza ziemi i oblicza każdego człowieka poprzez wkroczenie w historię świata. W dniu, który rozgranicza starą i nową erę naszej historii, Bóg stał się jednym z nas. Jezus urodził się dla NAS. Możemy powiedzieć, że to Bóg jest inicjatorem życzeń (świątecznych). On pierwszy posłał na świat swe życzenie do każdego człowieka poprzez swego Syna i w Nim. To ŻYCZENIE Boga jest ponadczasowe. Wspominanie tego faktu historycznego, świętowanie go, jest zarazem jego UOBECNIENIEM[1]. Chrystus tak samo narodził się – rodzi się dla ludzi każdej epoki. Teraz my, nasze pokolenie doświadcza tego pełnego miłości WYJŚCIA Boga nam na przeciw.

Na Wielkanoc wyznajemy dalej: On dla nas żył, dla nas cierpiał, dla nas i za nas umarł i zmartwychwstał.

To życzenie Boże „działa" w sercu każdego, kto je przyjmie i uwierzy, że TO wszystko stało się właśnie dla niego. Dla MNIE.

Pisząc życzenia wyznajemy naszą wiarę. Cieszymy się i dzielimy się radością rocznicy Wielkich Dzieł – Tajemnic Boga. Taka jest teologia życzeń.

Z nią nierozerwalnie związania jest i ich antropologia. Świętowanie Tajemnic Boga ma charakter rodzinny, wspólnotowy. Odbywa się ono w niepowtarzalnej i podniosłej atmosferze grona rodzinnego. Wyzwala także poruszenie serca ku osobom nam szczególnie bliskim, które nie mogą z nami zasiąść do stołu wigilijnego. Chcemy ich pozdrowić i połamać się z nimi opłatkiem (życzeniem). W tym ważnym dniu święta chcemy mimo dzielącej nas odległości być RAZEM z nimi. Na różnych drogach komunikacji płyną pozdrowienia i życzenia. Ożywia się wokół każdego z nas splot duchowych więzi (nawet, jeżeli to tylko raz do roku). A każda z nich o swoistym nasileniu emocjonalnej jedności z poszczególnym adresatem i nadawcą. Po wszystkich niciach naszych osobistych relacji rozbrzmiewa jak wielka symfonia:

Wierzę w Boże Narodzenie; raduję się nim;

Świętując chcę okazać także Tobie moją pamięć i życzliwość; i życzę ci tego, czego i Bóg nam życzy.

Wypływająca z miłości – solidarność Boga z nami – ożywia i naszą ludzką. Odczuwamy bardziej niż kiedykolwiek indziej nasze więzy rodzinne i wspólnotowe.

Co jest przedmiotem naszych życzeń?

„...życzę Tobie pokoju, błogosławieństwa[2] Bożego, zdrowia, pomyślności i wszelkich łask Bożych"

Życząc sięgamy do duchowych skarbów Bożego Odkupienia. Choć poprzez najróżniejsze sformułowania zawsze niejako jedno mówimy (w duchu Aarona i św. Franciszka):

Niech Bóg Cię błogosławi, niech Cię ustrzeże od złego,

i obdarzy Cię swym Zbawieniem (salus), abyś był szczęśliwym. Bóg chce pełni Twego życia (pełni szczęścia). Niech będzie On uwielbiony!

Br. Marek Machudera, kapucyn

(1) – Por. Konstytucja SW II o liturgii świętej, nr 102: „Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa, począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego.

W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak, że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia."

(2) – Błogosławieństwo oznacza „dobrodziejstwo, pomyślność, przychylność, szczęście".

Narodziny

Takie chwile trudne są do opisania w języku, który każdy z nas ma do dyspozycji.

Przeżywałam je dotąd tylko wtedy, gdy samotnie wędrowałam przez Tatry. Nagle rozejrzawszy się dookoła spostrzegłam wspaniały widok: zielona łąka, skąpane we mgle wierzchołki gór, pofałdowany teren, rozciągające się w dole pasmo lasów świerkowych, oślepiający oczy blask słońca... Trudne do opisania piękno tego widoku odczuwałam wyraźnie jako stan uczuciowy, wewnętrzne przeżycie duchowe, mające swoje odbicie w sposobach zachowania: zaparty oddech, jak to się zwykło mówić, „utrata języka w gębie" i odczuwanie dotyku ręki Boga, który swoim spojrzeniem ogarnął cały szmat ziemi, po której stąpałam.

Rzadko takie momenty przeżywałam, choć przez dłuższy czas, w pewnym okresie rok rocznie, bywałam w Zakopanem. Pamiętam, że podobnego wzruszenia doznałam na Przysłupie Miętusim dawno temu. Idąc wraz z innymi o wschodzie słońca z Grabiszynka na Partynice, aby uniknąć głównych dróg, znaleźliśmy się wśród łąk, uprawnych pól i z rzadka rosnących drzew. Tuż u celu byliśmy spychani przez zmotoryzowane oddziały ZOMO do ciągnących się wzdłuż głównej trasy rowów napełnionych wodą (dzień wcześniej lało jak z cebra). Wreszcie dotarłam do przepełnionego ludźmi sektora, do którego miałam bilet. Stanęłam przy barierce odgradzającej teren dla uczestników od terenu „papieskiego". Po jakimś czasie na zielonej murawie wylądował helikopter a z niego wyłoniła się biała postać w piusce, którą letni wiatr zrywał z głowy, więc przytrzymywał ją stale ręką. Nagle znalazłam się w klimacie tatrzańskiej zielonej łąki. Przypomniała mi się stara, bo średniowieczna pieśń (dołączona do „Skargi umierającego") o duszy, która na świętego Piotra oczekując „na zielonej łące stała".

Wrażenie jakiejś radości pomieszanej ze szczęściem, wzruszeniem powróciło po wielu latach. Zupełnie inna była sceneria: stary pamiętający czasy sprzed wojny budynek, czerwone mury, wnętrze rozświetlone bielą,

dziwnie pachnąca czystość. Na długich i szerokich korytarzach szereg wózków (takich jak w sklepach samoobsługowych), w których spoczywały małe zawiniątka w bieli. Po długim przyjrzeniu się można było w nich rozpoznać noworodki. Gdy taki wózek zatrzymał się przed moją córką i gdy wydobyła z zawiniątka malucha, stanęłam oniemiała, powtórzyło się wzruszenie z Przysłupu Miętusiego. Tym razem myśl pobiegła ku wyobrażeniom stajenki betlejemskiej pokazywanej przeważnie w kościołach.

Nie tylko w Boskich, ale i w zwyczajnych ludzkich narodzinach rozpoznać można cud stworzenia i jeszcze raz utwierdzić się w swojej własnej wierze.

Ludwika Ślęk

Biblioteka parafialna

„Wigilia Bożego Narodzenia" – to książka dla pragnących dowiedzieć się czegoś więcej o tradycjach, związanych z obchodzonymi świętami.

ks. J. Wysocki – „Rytuał rodzinny"

„Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, tutaj w Kazachstanie, w sowchozie. (...) Dziś spalamy więcej kiziaków niż przewiduje nasza codzienna norma, – (...) mamusia wysypuje na strół mąkę, specjalnie zachowaną na ten dzień(...)"

Barbara Piotrowska-Dubik – „Kwiaty na stepie."

„— Sianko? Na stole? – z niedowierzaniem powtórzyła Gosia i nagle ją olśniło.

— Przecież Grzesiu i ja przez cały Adwent, zbieraliśmy po jednym sianku, za każdy dobry uczynek."

Andrzej Sochacki – z serii „Dzieci odkrywają": „Wigilia".

Biblioteka parafialna – czynna
w piątki w godz. 17.00-18.00
w niedzielę w godz. 10.00-13.00.

Dzieje Ojca Ignacego

spisane przez o. Luisa da Càmara, który je słyszał z ust samego Ojca.

Przygotowanie do pielgrzymki do Ziemi Świętej (18 lutego – koniec marca 1523)

Stan duszy

35. Tak więc z początkiem roku 1523 udał się do Barcelony, aby tam wsiąść na okręt. I choć niektórzy ofiarowali mu swe towarzystwo, on chciał podróżować samotnie. Bo najważniejszą rzeczą dla niego było mieć schronienie w samym tylko Bogu. Pewnego dnia nalegano na niego bardzo, żeby wziął ze sobą towarzysza, bo przecież nie umie ani po włosku, ani po łacinie. Mówiono mu, że to by mu bardzo pomogło i zachwalano takiego towarzysza. A on im na to odparł, że gdyby nawet chodziło o syna lub ojca księcia de Cardona, nie poszedłby w ich towarzystwie. Chciał bowiem mieć te trzy cnoty: miłość, wiarę i nadzieję. Gdyby zaś wziął ze sobą towarzysza, to w wypadku głodu, od niego oczekiwałby pomocy; a gdyby upadł, od niego spodziewałby się podpory dla podźwignięcia się. I tak dla tych racji w nim pokładałby swą nadzieję i do niego byłby przywiązany. A tymczasem to zaufanie i przywiązanie, i nadzieję chciał mieć tylko w samym Bogu. I to, co w ten sposób wyraził, czuł naprawdę w swoim sercu.

Stosownie do tych myśli pragnął wsiąść na okręt nie tylko sam, bez towarzysza, ale nawet bez żadnego zaopatrzenia. Zaczął więc omawiać sprawę swego przejazdu okrętem i uzyskał od pewnego właściciela okrętu obietnicę darmowego przejazdu, ponieważ nie miał pieniędzy, ale pod tym warunkiem, że przyniesie z sobą na okręt pewną ilość sucharów jako swą żywność; w przeciwnym razie za nic w świecie nie przyjmie go na okręt.

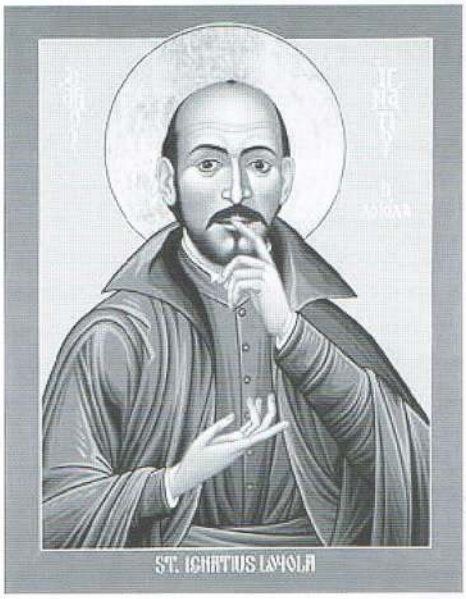

36. Kiedy więc chciał kupić sucharów, naszły go wielkie skrupuły: To taka jest twoja ufność i wiara pokładana w Bogu, że on cię nie zawiedzie? itd. I z taką siłą uderzyły nań te skrupuły, że bardzo był udręczony. Wreszcie nie wiedząc co począć, bo z jednej i z drugiej strony widział dobre racje prawdopodobieństwa, postanowił oddać się w ręce swego spowiednika. Wyznał mu więc, jak bardzo pragnie postępować drogą doskonałości i czynić to, co więcej przyczynia się do chwały Bożej, i jakie były racje, dla których wahał się, czy powinien zabrać z sobą żywność. Spowiednik zadecydował, żeby użebrał to, co jest konieczne, i zabrał ze sobą.

Kiedy zwrócił się z tą prośbą do pewnej pani, ta zapytała go, dokąd się wybiera okrętem. On zaś wahał się trochę, czy ma to powiedzieć. W końcu nie odważył się powiedzieć jej więcej nad to, że udaje się do Italii, do Rzymu. A ona jakby zaskoczona rzekła doń: „Do Rzymu chcesz iść? Ci, co tam się udają, nie wiem, w jakim stanie stamtąd powracają"... (Chciała przez to powiedzieć, że w Rzymie mało się postępuje w duchu). Powodem zaś, dla którego nie śmiał wyznać, że udaje się do Jerozolimy, był lęk próżnej chwały. Ten lęk tak go dręczył, że nigdy nie odważył się powiedzieć, z jakiego kraju ni z jakiego rodu pochodzi.

Ostatecznie zdobywszy suchary wsiadł na okręt. Ale przedtem, jeszcze na wybrzeżu, znalazłszy przy sobie 5 albo 6 groszy [blancas], które mu zostały z tego, co chodząc od drzwi do drzwi użebrał (taki był bowiem jego sposób życia), zostawił je na ławce, która się tam znajdowała blisko wybrzeża.

37. Spędziwszy w Barcelonie niewiele więcej niż 20 dni wsiadł [ok. 15 marca] na okręt. Podczas tego pobytu w Barcelonie przed odjazdem szukał według swego zwyczaju osób duchownych, nawet jeśli żyły w pustelniach z dala za miastem, ażeby z nimi rozmawiać. Ale ani w Barcelonie, ani w Manresie przez cały ten czas, kiedy tam był, nie znalazł nikogo, kto by mu tak pomógł, jak on tego pragnął, za wyjątkiem tej niewiasty z Manresy, o której wyżej była mowa, a która mu mówiła, że prosiła Boga, aby Jezus Chrystus mu się objawił. Wydawało mu się, że tylko ona jedna wniknęła głębiej w rzeczy duchowe. Przeto po wyjeździe z Barcelony poniechał całkowicie tego chciwego szukania osób duchownych.

cdn.

Bożonarodzeniowy dar

Czerwona tarcza słońca coraz szybciej chyliła się ku zachodowi. Ostatnie długie promienie przetykały łagodnie czuby najwyższych sosen, wzniecając kręgi iskier w napotkanych pojedynczych płatkach śniegu. Dobiegał końca kolejny, mroźny grudniowy dzień.

Na skraju niewielkiej świerkowej polany tkwił nieruchomo samotny człowiek. Zamyślonym wzrokiem błądził po obsypanych świeżym śnieżnym pierzem drzewach, jak gdyby czegoś jeszcze poszukiwał. Tuż za nim, na starych drewnianych saneczkach, leżała ścięta przeszło godzinę temu mała choinka na święta. Nic nie mąciło przedwieczornej ciszy, nawet urwis-wiatr z rzadka tylko potrącał tę czy inną gałązkę.

– Najwyższy czas wracać już do domu – pomyślał samotny człowiek.

Było już naprawdę późno. Zdecydował się nie wracać tą samą drogą co zawsze, tylko wybrał mniej wygodny skrót przez sosnowy zagajnik. Dokuczało mu zmęczenie i niewiele go obchodziły pierwsze płatki śniegu, które niebawem poczęły wirować w powietrzu. Odetchnął za to z ulgą, kiedy doleciało go znajome naszczekiwanie psów, a później zamajaczyły tuż przed nim – niczym wielkie śnieżne grzyby – wtulone w grudniową noc domki rodzinnej wioski. W każdym z nich paliło się światło, rozlegały się krzyki zachwyconych dzieci, raz nawet poczuł zapach przyrządzonej świątecznej ryby. Tylko ostatni domek mocno odróżniał się od pozostałych: nienaturalnie cichy, mroczny, jakiś nieswój – nawet dróżkę prowadzącą do drzwi zdążył przysypać świeży śnieg.

Był to jego dom. Dom-przyjaciel, ale również niemy świadek bolesnych wydarzeń.

Dwa lata wcześniej przetoczyła się przez wioskę epidemia szkarlatyny. Bezlitosna choroba, drwiąc z wysiłków lekarzy, wyciągała drapieżne ręce po coraz to nowe ofiary. Zanim została pokonana, wielu ludziom nadszarpnęła zdrowie. W domu leśniczego poczyniła największe spustoszenie: najpierw straciła życie córka, a w parę dni później również młoda żona leśniczego. Usłużny i miły do tej pory człowiek zmienił się w samotnika o ponurym spojrzeniu. Ludzie zaczęli się go bać. Prawie nikt go nie odwiedzał, zresztą on sam wolał całe dnie przesiadywać w lesie, gdzie spędził też pierwsze święta po stracie rodziny.

Upływający czas łagodził stopniowo ból tęsknoty za najbliższymi. Młody leśniczy stał się spokojniejszy i przestał stronić od ludzi. Nadal jednak częstym gościem na jego twarzy był bezbrzeżny smutek, zwłaszcza kiedy widział inne rodziny, szczęśliwe, rozbrzmiewające hałasem dziecięcych zabaw. On był sam i to najbardziej go gryzło.

Wśród nocnej ciszy
głos się rozchodzi:

Wstańcie, pasterze – doleciał go w pewnej chwili donośny śpiew kolędy z domu sąsiada-piekarza.

– Tak, to prawda – pomyślał leśniczy. – Ja też mam powstać i nie dać się zwyciężyć rozpaczy, chociaż straciłem najbliższe mi istoty. Może i dla mnie zajaśnieje dziś szczęśliwa gwiazda?

Pracy w domu czekało go mnóstwo. Najpierw narąbał drew i rozpalił w piecu, gdyż w całym mieszkaniu było bardzo chłodno. Potem wziął się za sprzątanie. Wytrzepał stary chodnik, pozamiatał, poodkurzał. Przy ubieraniu choinki poczuł się nagle dziwnie radosny – po raz pierwszy w ciągu tych ostatnich ponurych lat. Przyrządzając kolację w małej kuchence, z wdzięcznością wspominał żonę, która, wykazując dużo cierpliwości, nauczyła go gotowania kilku potraw. Myślał też o niespełna siedmioletniej córeczce, często śpiewającej mu wesołe piosenki. Którąś z tych piosenek zapamiętał dosyć dobrze i nawet polubił. Nakrywając teraz do stołu, mruczał dziecięcą kolędę, z rzadka tylko fałszując.

Tuż przed posiłkiem wyszedł na chwilę z domu. Lubił takie krótkie, wieczorne spacery. Pod nogami chrzęścił świeży dywan ze śniegu, wiatr ustał zupełnie i tylko niebo nad głową iskrzyło się coraz to nowymi gwiazdami. Wieczorną ciszę przerywały jedynie radosne okrzyki dzieci sąsiadów. Trójka chłopców wybiegła na dwór, by ulepić przed domem bałwana ze świeżego śniegu. Po skończeniu zabawy zmęczeni ale i szczęśliwi chłopcy pobiegli do domu cieszyć się z otrzymanych świątecznych prezentów.

Wróciwszy do mieszkania, leśniczy bardziej wyczuł niż spostrzegł jakąś zmianę. Podejrzliwie obejrzał wszystkie kąty. Wszędzie panował porządek, tylko że ktoś niespostrzeżenie odwiedził jego mieszkanie i potrącił choinkę. Dolna gałąź drzewka kołysała się jeszcze, przyozdobiona wielkim sercem z piernika.

– Kto go tu powiesił? – zdziwił się leśniczy, podchodząc bliżej. Delikatnie wziął piernik do ręki. Oby twoje serce było wielkie – błysnął lukrowy napis na boku czekoladowego serduszka. Ze wzruszenia mężczyzna wypuścił piernik z dłoni.

– To na pewno dzieci piekarza go przyniosły – domyślił się wreszcie. – Kochane dzieciaki, pamiętały o mnie!

Zasiadł do kolacji. Dopiero w tym momencie poczuł, jak bardzo był zmęczony i głodny. Barszcz z grzybami, chociaż może nie najlepiej przyrządzony, smakował mu jak rzadko kiedy. Równie szybko zniknęła z talerza ryba w galarecie. Kiedy rozpoczął deser, usłyszał pukanie do drzwi. Właściwie nie było to pukanie, tylko jedno dość silne uderzenie w drzwi.

– Co się tam dzieje? Czyżby wiatr na nowo rozpoczął swe nocne harce? – pomyślał. – Nie, tym razem to nie może być wiatr.

Dłuższą chwilę nasłuchiwał, ale hałas nie powtórzył się więcej. Nie mogąc dłużej powstrzymywać ciekawości, szarpnął za klamkę i gwałtownie otworzył drzwi. Zamiast wybuchnąć złością, ze zdziwienia aż otworzył usta.

Na progu siedziała drobna, wynędzniała postać. Podarte, przyprószone śniegiem stare ubranie nie stanowiło wystarczającego zabezpieczenia przed kłującym zimnem, czego najlepszym dowodem był głośny kaszel dziecka.

Leśniczy nie tracił czasu. Zabrał niespodziewanego przybysza do środka, ściągnął zeń podarte ubranie, polecił ogrzać się przy piecu. Dziewięcioletnia może, wystraszona dziewczynka z przyjemnością przytuliła się do ciepłego kaflowego pieca. Po dwóch kubkach gorącej herbaty zaczęła trochę nabierać rumieńców, nadal jednak kaszlała. Chciwie pochłonęła podaną jej resztę barszczu. Kiedy postawił przed nią dopiero co odgrzane drugie danie, spojrzała na niego z wdzięcznością, choć nieśmiało, i zabrała się do jedzenia.

Leśniczy czuł się tak onieśmielony, że nie bardzo wiedział, jak zacząć rozmowę. W pewnym momencie jego wzrok padł na czekoladowe serduszko, wiszące teraz spokojnie na gałęzi choinki. Podszedł do drzewka, zerwał piernik i przyniósł go dziecku. W oczach dziewczynki błysnęła prawdziwa radość. Wbiła zęby w piernik i delektowała się każdym jego kęsem.

– Dziękuję – wykrztusiła między jednym a drugim kęsem. – Kiedy jeszcze miałam mamę, marzyłam o takich piernikach. Ale mama była biedna...

Nie zamierzał pytać o nic więcej. Najprawdopodobniej matka dziewczynki wędrowała od wioski do wioski i najmowała się do każdej domowej pracy – prania, sprzątania... Co się właściwie stało z tą biedną kobietą i w jaki sposób jej córka trafiła do domku leśniczego? Odpowiedź na to pytanie leśniczy uznał za sprawę mało ważną. Być może dziewczynka sama kiedyś o tym opowie, jak nabierze więcej sił i ochoty.

– Czy upieczesz mi jeszcze takie serduszko? – zapytało dziecko już śmielszym głosem.

– Jeśli zostaniesz, upiekę ci całe mnóstwo czekoladowych serduszek – obiecał.

Jakiś czas siedzieli jeszcze przy piecu. Później, kiedy dziewczynka zaczęła się robić senna, przeniósł ją na łóżko w sypialni, dokładnie okrył grubą kołdrą i sam też położył się spać. Kaszel minął i dziecko zapadło w zdrowy, głęboki sen.

Przed zaśnięciem leśniczy jeszcze chwilę się modlił. Wspominał zmarłą żonę i córeczkę, dwa ponuro przeżyte lata i to, że dane mu było w dniu dzisiejszym wyzwolić się z ciemnej nocy duchowego załamania. Wspominał i dziękował, a jego anioł stróż z radością przedkładał tę modlitwę u tronu Najwyższego.

– Boże, najbardziej Ci dziękuję, że znowu zesłałeś mi kogoś, kogo mogę kochać – wyszeptał na zakończenie leśniczy, po czym mocniej przytulił dziecko do siebie, jakby w obawie, że ten świeżo zdobyty skarb odpłynie w nieznaną dal wraz z pierwszym oddechem nowego, bożonarodzeniowego poranka.

o. Franciszek Czarnowski

O wigilijnym opłatku

Jak wygląda wigilijny opłatek?
Cieniutki, cichy, biały jak śnieg.
Czasem pachnie choinką, ale nie zawsze. Kiedy się go połamie, zapach zostaje jeszcze na talerzyku, jak zapach suszonych kwiatów na bibule.
Pewna dziewczynka potrafiła odróżnić 20 tysięcy zapachów, umiała rozpoznać po zapachu olejek kamforowy i olejek goździkowy, wiedziała, że inaczej pachnie pomarańcza cała, a inaczej rozcięta, tłumaczyła, że trzeba poznać najpierw zapach bliskich kwiatów, żeby określić zapach dalekich. Ta dziewczynka powiedziała kiedyś, że opłatek pachnie najprościej, jak chleb.
Nieraz na opłatku wytłoczone są święte obrazki, nieraz jest goły, ale przepasany wstążką z gwiazdą. W czasie Wigilii opłatek jest najważniejszy i zawsze pierwszy. Zanim się opłtakiem podzielimy, nie możemy skosztować czerwonego barszczu z uszkami, czarnego maku, brązowych orzechów i srebrnych ryb.
Nie wypada śpiewać kolęd.
Jak wygląda chwila dzielenia się opłatkiem? Trudno to wszystko opowiedzieć. Nikt nie siedzi, nawet dziadek staje na baczność jak przed generałem.

Mamusia bierze z talerzyka opłatek, łamie i rozdaje. Boże kochany, co się dzieje. Co się zaczyna wyprawiać! Tak, jakby gwiazda najdalsza przyleciała i stanęła w oknie jak oswojony ptak.
Ciocia, która stale gniewała się na wujka i trzaskała przed nim drzwiami jak źrebak kopytami, bierze go w ramiona i całuje w policzek.
Ktoś się uśmiecha. Ktoś zaczyna beczeć jak osioł w stajni. Trochę się wstydzi, więc chowa twarz do kamizelki, płacze wprost na szelki.
Narzeczony miał powiedzieć kocham, ale zaczął się jąkać ze wzruszenia i powtarza – ko, ko, ko, ko – jakby chciał jajko znieść. Podobny do klarnetu, który jedyny spośród dętych instrumentów potrafi najlepiej spotęgować i uciszyć dźwięk.
Nawet owczarek szkocki, tak zwany collie, który wsadzał do lodówki swój pysk marzycielski i zarazem bystry, z właściwym sobie sposobem podnoszenia uszu – usiadł poważnie, jakby pozował do rodzinnego portretu.
Ktoś popatrzył komuś w niebieskie oczy, ktoś szepce do ucha – już nigdy nie będę gubił rękawiczek. Mamusia już nic nie mówi, tylko myśli:
– Ten będzie inżynierem, tamta lekarką, a ja niech tylko dobrą zostanę.
Wszyscy płaczą i są szczęśliwi. Bo jest zawsze taka mądra łza, która umie się pomieścić w szczęściu, nawet gorzka i zielona.
Po spożyciu połamanego opłatka zostaje talerzyk. Trochę na nim igieł wprost z choinki.
Blask zimnego ognia.
I wszyscy, którzy szukali bardzo wysokiej gwiazdy na najwyższym niebie, nawet nie spostrzegli, że w świętym wzruszeniu spotkali się z łaską Pana Jezusa przy zwykłym stole, na którym tyle razy mamusia stawia zupę pomidorową.
Choćby śnieg padał na bakier z ciemnej chmury.

ks. Jan Twardowski

Pan Jezus ze mną w domu

Panie Jezu przygotowałam Ci moje serce. Zamieszkaj w nim. Ty w tę „cudowna noc" przychodzisz do każdego człowieka. W moim sercu jest miejsce dla Ciebie. Zasiądź wygodnie z nami przy wigilijnym stole i pozostań w naszym domu na zawsze. Gdy będzie mi źle to szepniesz cichutko: „Nie zwracaj uwagi na to, co mówią o Tobie inni. Ja Cię kocham, pomoge Ci, gdy źle się poczyujesz uzdrowię Cię, oczyszczę Twoje serce i duszę, by móc z Toba być. Jednak i Ty musisz mi w tym pomóc, pamiętaj, aby otworzyć swoje serce dla Mnie i pomagaj innym."
Panie Jezu, Twej prośby zawsze wysłucham. A teraz proszę Cię PRZYJDŹ DO MNIE i przynieś miłość, radość i pokój mojej rodzinie.

Paulina Kościelska

Do krzyżówki wpisz brakujące słowa kolęd, nie zmieniając ich formy gramatycznej. Wyróżniona kolumna w pionie utworzy rozwiązanie.

1. Wstańcie, …, Bóg się wam rodzi!
2. Przychodzimy do stajenki złożyć swoje ….
3. Utulże zemdlone łkaniem ….
4. Jesteś …, maleńki mój
5. Grając … dzieciąteczku na lirze.
6. … świata, monarchowie
7. Cicha noc, … noc
8. Anioł Pański sam … te dziwy
9. Leży wśród …
10. Gdy śliczna … Syna kołysała

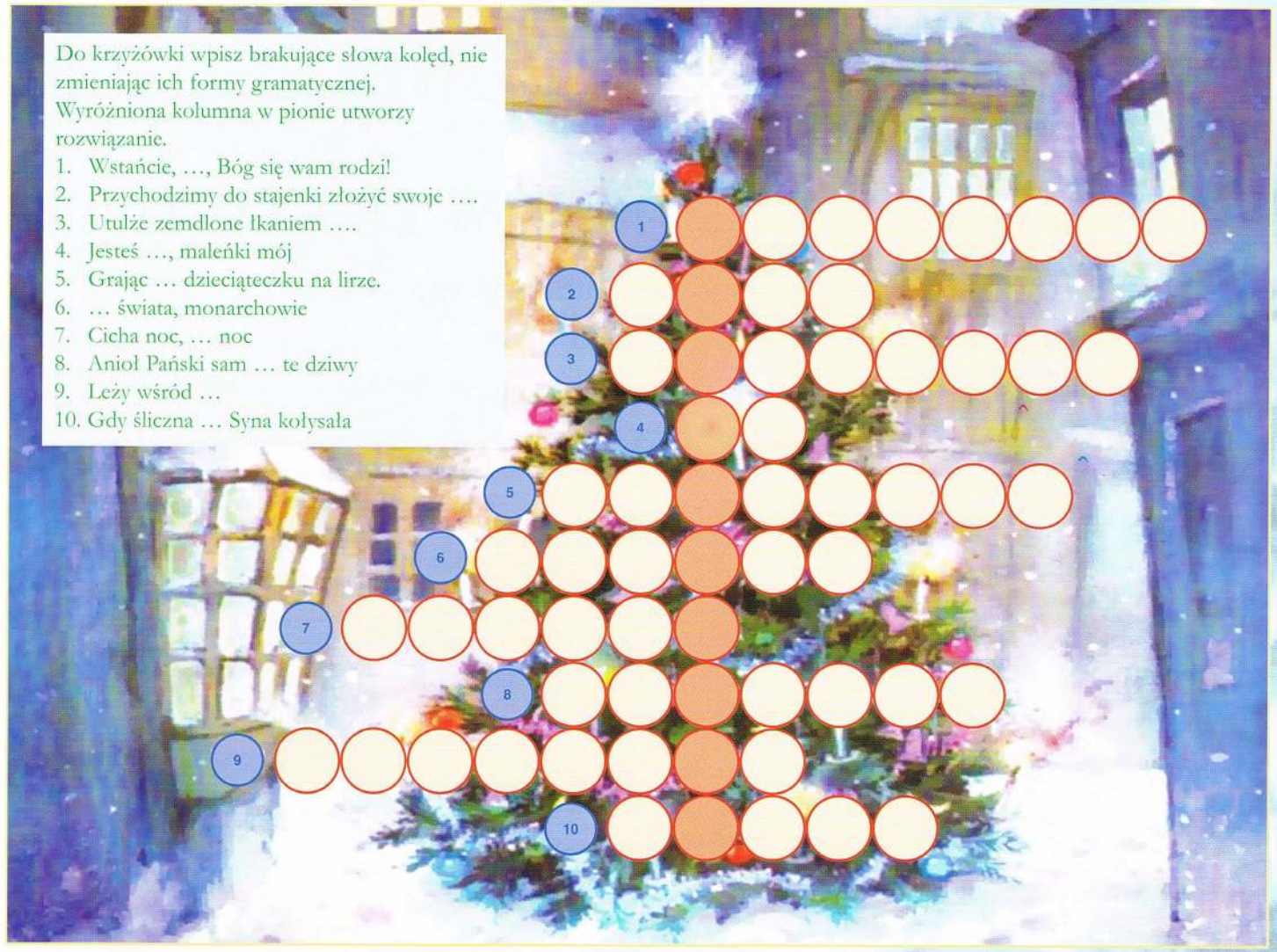

Nagrodą za sumienne uczęszczanie na tegoroczne msze św. roratnie były prezenty. Ojciec Andrzej Nowak nagrodził również dzieci, które najlepiej odpowiadały na zadawane każdego dnia pytania oraz zrobiły najładniejsze lampiony.

Patriotyzm i narodowa tradycja w kształtowaniu postaw społecznych

Artykuł ks. Stanislawa Turkowskiego – cz. I

Wstęp – Czasy w jakich żyjemy

Wielki znawca i badacz polskiej kultury Zygmunt Gloger (1845-1911) w dziele pt. „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni" pisze: Z dniem każdym stary świat schodzi do grobu. Co żyło i uświęcone było przez liczne wieki, idzie zwolna w zapomnienie, bo dzień dzisiejszy ma przede wszystkim twardą pracę na dłoni namulonej rachubę w głowie, a na sercu troskę o chleb. Ludzie wystudzeni wszechświatowością zatracają obyczaj i są jak owe śmiecie, którym wszystko jedno, do jakiego kąta zmiecione będą[1]. Tą myślą sprzed wieku wypowiedzianą przez tego autora pragnę uzasadnić ryzyko podjęcia tematu dzisiaj nie tylko mało popularnego w dobie globalizmu ale nawet eliminowanego świadomie z zainteresowań społecznych.

Zainteresowania te wyrażają się najpełniej w skrajnym konsumpcjonizmie i praktycznym materializmie: Jak najwięcej mieć i konsumować. Ta zasada tworzy aktualny podział ludzi na producentów i konsumentów. Temu służy też reklama nastawiona na odbiór bezkrytyczny człowieka i kształtuje jego postawy życiowe.

Ujął to przed laty poeta Adam Macedoński w wierszach pt. „Każdy chciałby dużo zarabiać"... bo za pieniądze można kupić... można kupić wszystko – nawet człowieka, a także dwóch ludzi..." Powiedziano, że są to najbardziej dramatyczne słowa jakie zostały napisane w naszych czasach.

Znany publicysta Stanisław Lem na łamach Tygodnika Powszechnego (Nr 28 lipiec 2003 r.) pisze: „Nie wiem dlaczego mamy tak nabożny stosunek do pieniądza... Gdybym mógł się cofnąć do lat dwudziestych ubiegłego stulecia, chętnie bym to zrobił, bo tamta Polska, choć biedna budziła mimo wszystko większe zaufanie, a słowo „patriotyzm" nie wywoływało ironicznych uśmiechów."[2]

Żyjemy w świecie całkiem innym niż żyli nasi ojcowie i dziadowie. To już jest inny świat aniżeli ten, o którym uczyliśmy się w szkole, o którym opowiadali nam rodzice i nauczyciele... Jest to świat pozbawiony ducha, świat materii i techniki, świat, który przestał być chrześcijański, gdyż odrzucił Boga jako Stwórcę i Prawodawcę. Odrzucił wszelkie nakazy i normy moralne. Człowiek sam chce być panem świata i przyrody i sam chce decydować o tym co dobre, a co złe. Obalił podstawy etyki opartej na Dekalogu, wytworzył moralność relatywną i subiektywną.

1. Czym jest patriotyzm?

Skoro dzisiaj w Polsce stwierdzamy zanik poczucia narodowej tożsamości i ducha patriotyzmu, brak więzi z historyczną przeszłością, zanik obyczaju narodowego, pięknych tradycji rodzinnych i narodowych, nawet dość powszechnie uważa się te rzeczy za przeżytek, anachronizm, zacofanie i zbędny balast utrudniający dostęp do nowoczesności albo tylko wyraz sentymentu ludzi starych tęskniących za minioną przeszłością, a nawet w środkach przekazu w kraju, i zagranicą w sposób perfidny fałszuje się naszą przeszłość historyczną, zniesławia się imię Polski, jej tradycje i obyczaje, próbuje się tłamsić narodową tożsamość i jako zbędne śmieci wymiatać do kąta zainteresowań – wydaje się rzeczą ważną i potrzebną przypomnieć czym dla nas dzisiaj jest patriotyzm oraz związane z nim tradycje narodowe, jako wartości, które pokolenie starszych powinno przekazać młodym jako cenne i niezbywalne dziedzictwo.

Trudne dzieje naszego Narodu, jak i geopolityczne położenie skłaniają nas Polaków do ciągłej refleksji historycznej po to, by lepiej rozumiejąc dramatyczną przeszłość oraz przeżywając pełną najrozmaitszych napięć teraźniejszości, z nadzieją przyjmować wyzwania przyszłości, choćby już tej najbliższej.

Doskonale to doceniał Wielki Prymas Tysiąclecia, który do swej wspaniałej wizji Narodu i wielkiej strategii wychowawczej włączał problemy związane z polskością, kulturą i tradycją narodową. Jego wskazania i spostrzeżenia są dzisiaj szczególnie aktualne i dlatego warto je przypomnieć.

Pamiętać trzeba, że nauczanie Kardynała Wyszyńskiego formowało się w konfrontacji z płaskim materializmem państwa komunistycznego i próbami zbudowania społeczeństwa w oderwaniu od historii i tradycji zwłaszcza mającej swe korzenie w chrześcijaństwie i związek z Kościołem katolickim. W roku 1977 na zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie, mówił: „Bodajże ważniejszą w tej chwili Jest w Polsce obrona kultury narodowej niż jakikolwiek inny program. Może na polskiej ziemi nie powstać wiele rzeczy, ta czy inna fabryka i to nie będzie największa strata. Gdybyśmy byli jednak narodem niemych zalęknionych i trwożliwych, wtedy przestalibyśmy tworzyć dobra kultury, którymi ma żyć nasza dziatwa i młodzież, cała współczesność, przez którą idziemy ku przyszłości."[3] (Stefan Kardynał Wyszyński, Nauczanie społeczne 1946-81, Warszawa 1990, s.771)

Wyraz „patriotyzm" pochodzi od słowa partia – ojczyzna i wyraża wewnętrzną, nie tylko uczuciową ale duchową, intelektualną więź, duchową wspólnotę z tym wszystkim, co ojczyznę stanowi, a więc historią, tradycją, obyczajem i kulturą.

Osoba ludzka jest związana z ojczyzną i narodem przez wiele czynników od niej niezależnych ale też i tych, które sama kształtuje w swojej świadomości i w postawie społecznej.

Oto niektóre z tych elementów:
- ziemia, miejsce urodzenia, terytorium zamieszkania narodu,
- świadomość przynależności do jego wspólnoty,
- język jakim się na codzień posługujemy,
- kultura materialna i duchowa,
- wyznawana wiara, wspólnota religijna, kościelna,
- literatura i sztuka,
- praca dla wspólnego dobra,
- historia i tradycja,
- środowisko pracy,
- miejsca grobów przodków itd.

I w zależności od tego patriotyzm może mieć pewne cechy dominujące w postawie,

a więc – patriotyzm emocjonalny, oparty na sentymencie do rodzinnych stron, piękna przyrody, obyczaju, folkloru itd. patriotyzm historyczny, wynikający z podziwu dla wspaniałych wydarzeń z przeszłości dziejowej i kultu dla narodowych bohaterów oraz patriotyzm kulturowy związany z literaturą, sztuką, pomnikami kultury i osiągnięciami naukowymi.

Oczywiście istotnym elementem ojczyzny są ludzie żyjący w jednym kraju ongiś i dzisiaj, bo to oni tworzą zarówno historię, jak i teraźniejszy obraz rzeczywistości jaka nas otacza, w jakiej żyjemy.

Miłość ojczyzny jest postulatem rozumnej natury ludzkiej, poczucia sprawiedliwości – zwraca na to uwagę sam Chrystus gdy mówi w związku z pytaniem o płacenie podatków: „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi a co boskiego Bogu". (Mt 22,20) Wynika też z czwartego przykazania Dekalogu oraz przykazania miłości bliźniego: „Przykazuję wam abyście się społecznie miłowali" (J 13,34)

Patriotyzm w największym skrócie – to pełna świadomość narodowej tożsamości i płynących stąd powinności, zadań, obowiązków. Gdyby dzisiaj zapytać jaki jest stopień naszej świadomości narodowej, naszej polskości, co rozumiemy przez zagadnienie: „Co Polskę stanowi?" Co to znaczy być Polakiem? – odpowiedzi byłyby bardzo zróżnicowane, a często wręcz żenujące jak to widzimy nieraz przy badaniach opinii publicznej.

Słowa jakie Wyspiański włożył w Weselu w usta Panny Młodej: „A to Polska właśnie" z ręką utrzymaną na sercu albo utwór poetycki Karola Wojtyły: „Myśląc Ojczyzna" – wydają się czymś niezrozumiałym by nie powiedzieć – śmiesznym dla wielu.

Daleko odeszliśmy nie tylko od romantyzmu naszych Wieszczów ale tez i od pozytywizmu domagającego się „pracy od podstaw" W dobie integracji europejskiej, globalizacji i kosmopolityzmu dają się zauważyć rozmaite odniesienia do pojęcia, jak i treści patriotyzmu. Jedni uważają to za relikt przeszłości, a więc coś staromodnego, zbędnego a nawet szkodliwego dla jednoczących się społeczeństw. Inni znowu jakby dla przeciwwagi czy przekory starają się na każdym kroku manifestować swój pogląd, odmieniając słowo Ojczyzna przy każdej okazji na różne przypadki, aż do przesady, co musi budzić zastrzeżenia zwłaszcza ludzi młodych, dopatrujących się w tym obłudy i zakłamania.

Są też i tacy, którzy obserwując niektóre postawy współczesnych polityków, zrażeni do wszystkiego co „Polskę stanowi" powołują się na znany poemat Ksprowicza, który przed stu laty pisał: „Rzadko na ustach – niech warga ma dziś to wyzna – Jawi się krwią przepełniony, najdroższy wyraz Ojczyzna – Widziałem jak do jej kolan – wstręt dotąd serce me czuje – z pokłonem się cisną i rada najpospolitsi szuje… A ten się najlepiej urządza najtaniej, kto głośno krzyczy, że pracuje i żyje dla niej…"

2.
Moralny wymiar patriotyzmu.

Idąc za głosem wielkiego wieszcza Cypriana Norwida: „Polska – to zbiorowy obowiązek" coraz częściej podkreśla się moralną wartość patriotyzmu, a więc powinności wobec Ojczyzny. Jan Błoński publicysta twierdzi, słusznie, że „polskości trzeba sprostać

etycznie raczej niż etnicznie" to znaczy, że przynależność do narodu, dziedzictwo jego kultury domaga się ciągłej poprawy moralnej, doskonalenia etycznych postaw. Już autor psalmu 10. przed trzema tysiącami lat zwracał uwagę na to, gdy stawiał to pytanie: „Gdy podważane są wszelkie fundamenty życia zbiorowego i współżycia międzyludzkiego, co winien czynić człowiek sprawiedliwy?" Ojciec Święty Jan Paweł II apeluje więc o wierność sumieniu". A więc trzeba uruchamiać wewnętrzne bodźce kierując nas ku dobru i uaktywniać wewnętrzne hamulce powstrzymujące człowieka od zła.

Widząc patriotyzm w kategoriach powinności moralnych trzeba mieć na uwadze rozwój osobowy, charakterologiczny, moralny w harmonii z rozwojem intelektualnym, wykształceniem, rozwojom uzdolnień i talentów.

Nasz polski patriotyzm wyrasta z ducha i dziedzictwa chrześcijańskiego. Z wiarą i moralnością chrześcijańską związana jest nasza historia i nasze korzenie, które tkwią Ewangelii i nauce Kościoła. Temu nie zaprzeczy nikt komu bliska jest nasza przeszłość „górna i chmurna", radosna, pełna czci i chwały ale też i ta bolesna, dramatyczna niezawiniona i zawiniona przez nasze wady narodowe, jakich nam nie brakuje i jakie musimy mieć na uwadze poddając osądowi zarówno przeszłość jak i teraźniejszość.

Kultura polska od początku swej historii nosi wyraźne elementy chrześcijańskie, które znalazły swój wyraz w polskiej literaturze, sztuce, architekturze, w twórczości artystycznej, malarstwie, rzeźbie, poezji i muzyce. Kultura nasza czerpała swoje inspiracje z Biblii, a zwłaszcza z Ewangelii, o czym świadczą zabytki sztuki sakralnej, liczne świątynie kapliczki i krzyże drożne, wystrój mieszkań z wizerunkami Chrystusa Ukrzyżowanego, Maryi i Świętych. Polskie sztandary wojskowe i inne obok barw narodowych, Orła Białego są znaczone emblematami chrześcijańskimi oraz tym zawołaniem jakie przyświecało Polakom zawsze „Bóg – Honor – Ojczyzna". Krzyże, o które tak walczyła młodzież w salach szkolnych w czasach terroru komunistycznego PRL-u, zawieszanie też w szpitalach, fabrykach, biurach i sklepach, to zewnętrzne znaki przynależności naszej do kręgu kultury chrześcijańskiej.

Patriotyzm polski był pojmowany zawsze jako służba Ojczyźnie nie tylko „w potrzebie" ale zawsze i wszędzie. Stąd też Jan Kochanowski mógł napisać te piękne słowa: „Jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym co Ojczyźnie służą".

A więc – obowiązek służby –
- poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za wspólne dobro
- gotowość do ofiar i poświęceń
- wykraczanie poza własny interes – nie – „co ja z tego będę Miał? ale „co ja powinienem dać z siebie?"
- dbałość o honor i dobre imię Polski w oczach innych
- odwaga cywilna w wyrażaniu swoich przekonań

Patriotyzm pojęty w kategoriach moralnych nie jest szowinizmem narodowym, jest czymś obcym nacjonalizmom wszelkiego rodzaju ale szanuje patriotyzm innych, przeciwstawia się konfliktom i nienawiści będącej zaprzeczaniem chrześcijaństwa i Ewangelii.[4] Myślę, że nam Polakom nie zagraża skrajny szowinizm narodowy, bo jak dokumentuje historia byliśmy zawsze do przesady tolerancyjni.

cdn.

Tłumaczenie listu

Parafia Rzym.-kat. św. Klemensa Dworzaka
Ks. Proboszcz o. Andrzej Górski
Aleja Pracy nr 26
PL 53-232 Wrocław

8.12.2004

Drogi Proboszczu Ks. Andrzeju Górski
Drodzy Parafianie – Parafii św. Klemensa

Dużo osób z Waszej parafii napisało do Marii Heckt z okazji jej 70-tych urodzin w dniu 26.10.2004, i z wielką serdecznością złożyło jej życzenia. Bardzo się tym ucieszyliśmy, ponieważ jest to dowód na to, że w ciągu tych 24 lat partnerstwa, nawiązane zostały trwałe związki między ludźmi z naszych parafii.
Tę atmosferę przyjaźni odczuł także nasz chór „Młodych – dorosłych Ewaldissimo", gdy przyjechali do Was z koncertem w tygodniu po Wielkanocy. Wszyscy wrócili do Dortmundu oczarowani Wrocławiem i wieczornym spotkaniem u Was.
Będziemy również w przyszłym roku kontynuować wakacyjne spotkania dzieci i młodzieży z naszych parafii, które sprawiły wszystkim wiele radości.
Najważniejszą sprawą roku 2005 będzie zapewne XX Światowe Spotkanie Młodzieży, na które Papież Jan Paweł II zaprosił do Kolonii. Mamy nadzieję, że pomimo problemów finansowych, na czas przygotowania od 11 do 15.08.05, przyjadą do nas, do Dortmundu Aplerbeck liczni młodzi ludzie z Waszej parafii. Z pewnością przyjazd ich pogłębi nasze partnerstwo. W międzyczasie otrzymaliśmy z Niemiecko-Polskiego Instytutu Młodzieży wiadomość, że Wasi uczestnicy otrzymają poprzez Fundację św. Jadwigi znaczącą dotację do kosztów podróży.
Jesteśmy już w połowie adwentu i oczekiwania na święta Bożego Narodzenia – naszego wspólnego Pana Jezusa Chrystusa. On, Syn Boży, 2000 lat temu przyszedł na świat jako dziecko. Bóg stając się człowiekiem dał nam poczucie bliskości i solidarności ze sobą. Życzymy Wam i sobie, żeby nam się wspólnie udało świadczyć o miłości Boga do ludzi w służbie pokoju i sprawiedliwości między narodami.
W tym duchu Wam wszystkim
Radosnych i pełnych pokoju Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku!

W imieniu Parafii św. Ewaldów
Christian Hörhold, Proboszcz

Dr Wilhelm Sprenger,
Przewodniczący Rady Parafialnej

August Wilhelm i Maria Heckt
Annette Sprenger

Katholische Kirchengemeinde
St. Ewaldi

44287 Dortmund
Egbertstr. 15
Tel. 0231 442 2280
Fax 0231 442 2289

Parafia Rzym.-kat. Sw. Klemensa Dworzaka
Ks. Proboszcz O. Andrzej Górski
Aleja Pracy Nr. 26
PL 53-232 Wroclaw

08. 12. 2004

Lieber Pfarrer Andrzej Górski,
liebe Mitglieder der Gemeinde St. Klemens !

Viele Menschen aus Eurer Gemeinde haben Maria Heckt zu ihrem 70. Geburtsgag am 26.11.2004 geschrieben und in großer Zuneigung Glück gewünscht. Darüber haben auch wir uns sehr gefreut, weil daran deutlich wird, welche menschlichen Beziehungen in den fast 24 Jahren der Partnerschaft zwischen unseren Gemeinden gewachsen sind.

Diese gelebte Freundschaft durfte auch unser Chor junger Erwachsener „Ewaldissimo" beim Konzert in Eurer Gemeinde in der Woche nach Ostern erfahren. Alle kamen begeistert von Breslau und vom Abend der Begegnung bei Euch nach Dortmund zurück.

Die gemeinsame Freizeit von Kindern und Jugendlichen unserer Gemeinden, die allen viel Freude bereitet, soll auch im kommenden Jahr fortgesetzt werden.

Höhepunkt des Jahres 2005 wird sicherlich das **XX. Weltjugendtreffen** sein, zu dem Papst Johannes Paul II nach Köln eingeladen hat. Wir hoffen, dass trotz der finanziellen Probleme viele junge Menschen aus Eurer Gemeinde vorab vom 11. – 15.08.05 zu uns nach Dortmund-Aplerbeck kommen, um so die Partnerschaft zwischen unseren Gemeinden zu intensivieren. Das Deutsch-Polnische Jugendwerk wird – wie wir inzwischen erfahren haben – für Eure Teilnehmer einen nicht unerheblichen Zuschuss zu den Fahrtkosten über die St. Hedwig-Stiftung gewähren.

Nun sind wir schon in der Mitte der Adventszeit und in der Erwartung auf das Fest der Geburt unseres gemeinsamen Herrn Jesus Christus. Er, der Sohn Gottes, kam vor 2000 Jahren als Kind in unsere Welt. Die Menschwerdung unseres Gottes sollte uns seine Nähe und Solidarität spüren lassen. Wir wünschen Euch und uns, dass es uns gemeinsam gelingt, die Menschenfreundlichkeit unseres Gottes zu bezeugen, indem wir dem Frieden und der Gerechtigkeit zwischen den Völkern in dieser Welt dienen.

In diesem Sinne Euch allen

ein frohes und friedvolles Weihnachtsfest
und ein gesegnetes Neues Jahr !

Im Namen der St. Ewaldi-Gemeinde:

Christian Hörhold, Pfarrer

Dr. Wilhelm Sprenger
Vorsitzender des Pfarrgemeinderats

August Wilhelm und Maria Heckt

Annette Sprenger

Maria Heckt * Vieselerhofstr. 68 * D-44287 Dortmund
Tel. 0231 / 44 17 78 * Fax: 0231 / 45 90 94 * e-mail: mariaauwiheckt@aol.com

PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA SW. KLEMENSA DWORZAKA

Ks. Andrzej Górski / O. Stanisław Tabis / O. Andrzej Nowak / Ks. Władysław Pietryka
Duszpasterstwo Ludzi Pracy / Komitet Charytatywny / Akcja Katolicka
Seniorengruppe u. Kaffeefrauen / Jugendgruppen / Messdiener / Oaza / Kinderchor

Bogumiła Suchar	Wanda i Kazik Czaplinscy	Irena i Stanisław Godorowscy
Michał Gieysztor	Joanna Kruszcz	Familie Lesiak
Familie K.i B. Mazgis	Familie Maria Moras	Paweł Moras
Familie Maria Jagieła	Szymon Pilarczyk	Familie Barbara Przysada
Familie E.i E. Rydzak	Familie H.i K. Sidorowicz	Alicja Sławikowa
Familie Irena Sockacka	Monika Sochacka	Familie K.i St. Więckowscy
Familie Witek	Marzena Zielińska	Familie Marianna Nawroccy
Familie J.i T. Suchar	Familie St.i J. Wojciechowscy	Mirosława Pastuszek

Dortmund, 09.12.2004

Liebe Freunde in der Gemeinde Sw. Klemensa !

Zu meinem 70. Geburtstag hat mich Mila Suchar mit einem besonderen Geschenk von Euch allen überrascht. Die vielen lieben Glückwünsche aus Breslau, insbesondere aus der Gemeinde Sw. Klemensa, haben mich überwältigt. Ich bin zutiefst gerührt über die vielen persönlichen Worte, die mir entgegen gebrachte Zuneigung und Freundschaft. Eure Liebe ist für mich ein wahres Geschenk. Ich möchte mich bei Euch allen sehr, sehr herzlich bedanken:

- *Für die Hl. Messe, die in Sw. Klemensa am 28.11. für mich gefeiert wurde. Am selben Tag – nur um 11 Uhr – haben wir in St. Ewaldi den Dankgottesdienst gefeiert.*
- *Für die schönen Fürbitt-Gebete für mich und meine Familie, für unsere Partnerschaft und für den immer wieder bedrohten Frieden.*
- *Für die vielen sehr herzlichen Briefe, die mir deutlich gemacht haben, wie viele Freunde ich in der Gemeinde Sw. Klemensa habe.*
- *Für die vielen Gedanken und Gebete auch von den nicht namentlich genannten Gemeindemitgliedern.*

Gottes Geist war es, der uns vor fast 24 Jahren „die Solidarität von Gemeinde zu Gemeinde" hat beginnen lassen. Er hat uns begleitet und ermutigt, gemeinsam Vorurteile zu überwinden und Verständigung und Versöhnung zwischen unseren Völkern mit der Partnerschaft zwischen unseren Gemeinden herbei zu führen. Möge er auch in Zukunft bei und mit uns sein, damit die Solidarität erhalten bleibt und unsere Freundschaften fortdauern.

Mit großer Freude und Dankbarkeit grüße und umarme ich Euch alle sehr herzlich !

Maria Heckt

Dortmund 5.12.2004

Drodzy Przyjaciele
z Parafii św. Klemensa

Mila Suchar sprawiła mi ogromną niespodziankę przekazując mi na moje 70-te urodziny niezwykły prezent od Was. Te liczne serdeczne życzenia z Wrocławia, a szczególnie z Parafii św. Klemensa, poruszyły mnie niesamowicie. Jestem najgłębiej wzruszona licznymi osobistymi wypowiedziami i okazaną mi życzliwością i przyjaźnią. Wasza serdeczność jest dla mnie prawdziwym darem. Chcę Wam wszystkim za to bardzo, bardzo serdecznie podziękować:

- *za Mszę św. sprawowaną w mojej intencji w dniu 28.11. W tym samym dniu tylko, że o godz. 11-tej miała miejsce Msza św. dziękczynna w kościele św. Ewaldów,*
- *za piękną modlitwę wiernych za mnie i moją rodzinę, za nasze partnerstwo, oraz w intencji pokoju, który ciągle na nowo jest zagrożony,*
- *za te wszystkie, tak liczne i bardzo serdeczne listy, które mi uświadomiły, że mam tak wielu przyjaciół w parafii św. Klemensa,*
- *za te liczne myśli i modlitwy, także bliżej mi nieznanych parafian.*

Niewątpliwie to Duch Boży zadziałał, że przed prawie 24 laty zaczęliśmy wszystko „Solidarnością – od parafii do parafii". On nam towarzyszył, dodawał odwagi wspólnie przezwyciężać uprzedzenia – a porozumienie i pojednanie między naszymi narodami realizować w partnerstwie pomiędzy naszymi parafiami. Także w przyszłości, niech On będzie wśród nas i z nami, aby nasza solidarność została zachowana, a przyjaźń trwała.
Z wielka radością i wdzięcznością ściskam Was i pozdrawiam bardzo serdecznie.

Maria Heckt

Do narodzonego Chrystusa przybyli ze Wschodu trzej królowie,
symbolicznie składając różnorakie dary.
Dla redakcji „Głosu Pocieszenia" zarówno liczba trzy,
jak i symbol składania darów, mają szczególne znaczenie.
Wydawanie parafialnej gazetki rozpoczęliśmy w nowym składzie właśnie w Boże Narodzenie
i obecny numer jest trzecim, który zagości na te święta w Waszych domach.
O. Andrzej Nowak – po o. Janie Koniorze
i o. Robercie Wojnowskim – jest trzecim opiekunem naszego „Głosu".
Nie mamy też wątpliwości, że nasz bezinteresowny trud jest darem, ofiarowanym
współparafianom. A że Boże Narodzenie to czas życzeń
– życzymy sobie i Wam, aby w tym dziele było nas w Nowym Roku jak najwięcej.

Radości, wyrozumiałości, dobrych rad i pomysłów,
miłości, wierności,
błogosławieństwa Bożego i opieki Opatrzności
Życzy redakcja „Głosu Pocieszenia"
wraz z opiekunem o. Andrzejem Nowakiem.

Z ksiąg parafialnych

Przez sakrament chrztu do wspólnoty Kościoła zostali przyjęci:
Miłosz Mikołajczak i Przemysław Śmigiel.

Przed Panem stanęli w wieczności:
Zofia Siwik, Czesław Michoń, Bronisław Szczepaniak, Jerzy Tulczyn, Sabina Schlosberger, Jan Daraziński, Henryk Pawłowski, Zofia Dąbrowska, Urszula Moczko, Wincenty Nitecki, Stanisław Ochota, Czesław Dawidowicz, Ludwik Kowalek, Zdzisław Mikołajczyk, Maria Mądra, Stanisław Korczak.

INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII KLEMENSA MARII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53-232 Wrocław, aleja Pracy 26, tel. 339-16-74 lub 360-10-18; www.dworzak.pl

W parafii pracują:

jezuici – księża i bracia zakonu Towarzystwa Jezusowego:
o. Andrzej Górski – proboszcz; o. Stanisław Tabiś – wikary; o. Józef Steczek; br. Adam Laska – zakrystianin;
o. Józef Klemenz; o. Andrzej Nowak; o. Jan Ożóg; o. Robert Wojnowski, o. Tadeusz Zaporowski, br. Stanisław Jawor.

Porządek Mszy świętych w parafii Klemensa Marii Dworzaka:

Msza św. w niedziele: 6.45, 8.00, 9.15 – dla młodzieży, 10.30 (kapl. górna), 10.30 (kapl. dolna) – dla dzieci, 11.45, 13.00 18.00;
w dni powszednie: 6.30, 7.15, 8.00, 18.00;
we wtorek o godz. 18.00 – Msza święta wieczorna z nowenną do Matki Bożej Pocieszenia.

Kolęda

Porządek kolędy – wizyty duszpasterskiej podawany będzie w ogłoszeniach duszpasterskich
oraz wywieszony zostanie w gablocie przed kościołem.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego (kaplica dolna)

poniec, wtorek, czwartek, piątek – godz.15.00; adoracja Najświętszego Sakramentu, możliwość spowiedzi (do godz. 16.00).
Msza święta do Miłosierdzia Bożego – czwartek, godz. 18.00 w Kaplicy Miłosierdzia.

Kancelaria parafialna

czynna w poniedziałek, środę, czwartek i piątek w godz. 8.00-9.00 i 16.00-17.30 z wyjątkiem dni świątecznych i I piątków miesiąca
Konto parafialne: Bank PeKaO S.A. I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394

Biblioteka parfialna

czynna w piątki w godz. 17.00-18.00; w niedzielę w godz. 10.00-13.00

„Głos Pocieszenia" – miesięcznik parafii św. Klemensa Marii Dworzaka we Wrocławiu;

opiekun: o. Andrzej Nowak, Bogumił Nowicki – red. naczelny; Iwona Kościelska – sekretarz red.;
Serdecznie zapraszamy naszych parafian do współredagowania parafialnej gazetki, pisania tekstów, robienia zdjęć,
wspólnego dzielenia się obecnością Boga w naszym życiu i w imieniu o. Proboszcza składamy serdeczne podziękowania,
tym, którzy w to dzieło już się włączyli.

Skład i łamanie tekstów:

Agencja reklamowa b-en, www.b-en/pl; tel/faks 788 95 15; tel. 336 60 91

Okładka

Foto. Wiesław Jurewicz – wizerunek szopki udostępniony dzięki uprzejmości
P.P.H.U. „Elmek" Roman Reus, ul. Kaszubska 12a/2, 67-100 Nowa Sól, www.elmek.pl, 601 501 541.

Podtrzymujemy narodową tradycję

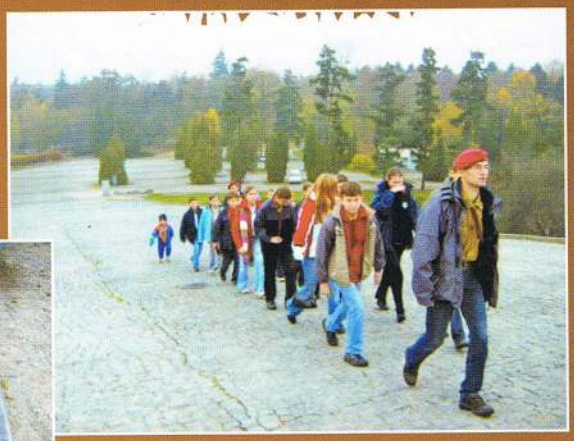

Wrocławianie pokazali w minionym miesiącu że „ojczyznę trzeba kochać i ojczyźnie trzeba służyć". Podniośle i uroczyście obchodziliśmy bowiem 86. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Ten uroczysty dzień rozpoczął się od złożenia kwiatów pod pomnikiem „W hołdzie Polakom walczącym o niepodległość Ojczyzny" przy Panoramie Racławickiej. W bazylice św. Elżbiety mszę za ojczyznę odprawił Jego Eminencja ks. abp Marian Gołębiewski a o godz. 12.00 na wrocławskim Rynku rozpoczęła się Parada Niepodległości z udziałem orkiestr dętych, pododdziałów żołnierzy oraz przebranej w stroje z minionych epok młodzieży.

Tradycja narodowa w dniu 11 listopada została także uhonorowana w naszej parafii – adekwatnie do rangi wydażenia – w sposób uroczysty i godny. Obchody rozpoczęliśmy uroczystą Mszą św. o godz. 13.00, podczas której wysłuchaliśmy m.in. wykładu prof. Antoniego Siewińskiego oraz homilii o. Tadeusza Zaporowskiego. On też przewodził procesji wiernych, którzy po Mszy św. przeszli na Cmentarz Żołnierzy Polskich na Oporowie, gdzie m.in. odbył się apel poległych, złożono kwiaty i zapalono znicze. Po południu pamięć tych wszystkich, którzy poświęcili swoje życie dla ojczyzny uczcili również harcerze ze szczepu „Nysa", działającego na terenie naszej parafii.

Śpiewajcie Panu pieśń nową...

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewajcie Panu wszystkie krainy!
Śpiewajcie Panu, błogosławcie
Jego imię, z dnia na dzień
głoście Jego zbawienie! (psalm 96, 1-2)

Te piękne słowa modlitwy za pomocą psalmu wzięli sobie bardzo do serca dzieci i młodzież z naszej parafii. Przed nadchodzącymi świętami mamy szczególną przyjemność poznania efektów wieloletniej pracy i działalności w naszej wspólnocie zespołów wokalnych – dziecięcego i młodzieżowego. Obie formacje nagrały płyty CD, które można nabywać po mszach św. niedzielnych, w niewysokiej cenie 10 PLN. Serdecznie gratulujemy wszystkim, którzy przyczynili się do ich wydania. Nagrania są naprawdę piękne i nie mamy wątpliwości, że będą stanowić równie piękny prezent pod świąteczną choinkę.

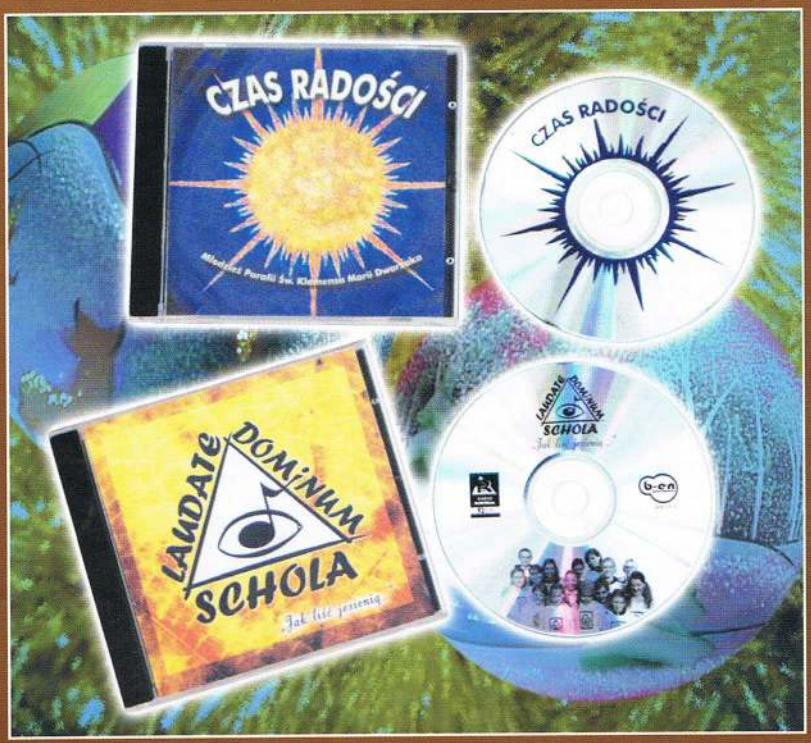

ODWIEDZINY DUSZPASTERSKIE 2004/2005

Termin planowanych odwiedziny w wyjątkowych sytuacjach może ulec małej korekcie ze względu na jakieś losowe przypadki.

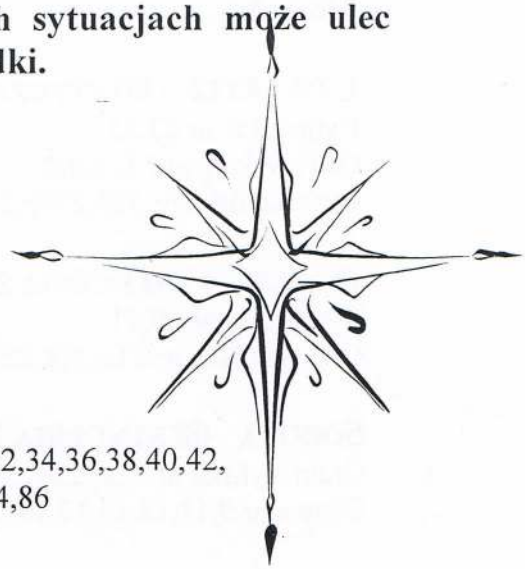

PONIEDZIAŁEK - 27 GRUDNIA 2004 R.
Stolarska, Lakiernicza, Heblarska, Pilnikarska
Blacharska nr 8A-8L
Hallera nr 97, 97a, 99,101, 105,103,107,109,111,113,117

WTOREK - 28 GRUDNIA 2004 R.
Blacharska nr 6,8,10,12,14.16,18
Tapicerska nr 1,3,4,5,6,8,10,12,13,14,16,18,20,22,24,26,28,30,32,34,36,38,40,42, 44,46,48,50,52,54,56,58,60,62,64,66,68,70,72,74,76,78,80,82,84,86
Monterska, Ślusarska, Tokarska, Ogrodowa
Hallera nr 115,119,121,123,125,127,129,131,135

ŚRODA - 29 GRUDNIA 2004 R.
Tapicerska nr 7,9,
Rymarska nr 17
Beyzyma, Domeyki, Podróżnicza, Męcińskiego, Rogozińskiego
Hallera nr 139,141,143,145,147,151,153,153a,155,157,157a 159

CZWARTEK - 30 GRUDNIA 2004 R.
Tapicerska nr15
Rymarska nr 13,15
Beniowskiego, Arctowskiego, Odkrywców
Hallera nr 104,106,108,110,112,114,116,118,120,122,124,126,128,140, 142,144,146,148,150,152,154,156

NIEDZIELA - 02 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 7, 9,11
Pionierska, Żeglarska
Grabiszyńska nr 317,319,321

PONIEDZIAŁEK - 03 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 35,37
Hallera nr 160,162,164,166, 168, 170,172,174,176
Grabiszyńska nr 331,333,335,337,339,341, 343,345
Grabiszyńska nr 289,291,293,295,297,299,301,303,305,307,
Fiołkowa nr 1

WTOREK - 04 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 31,33
Fiołkowa nr 3,4,5,6,7,8,9,10,11,12,13,14,15,16,17,18,19,20,22,24,26,28,30,32
Nasturcjowa nr 1,3,5,7,9,11,13,15,17,19,21,23, 25

ŚRODA - 05 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 27,29
Nasturcjowa nr 2,4,6,8,10,12,14,16,18,20,22,24
Ostrowskiego nr 8,10,12, 14,16,18,20
Klecinska

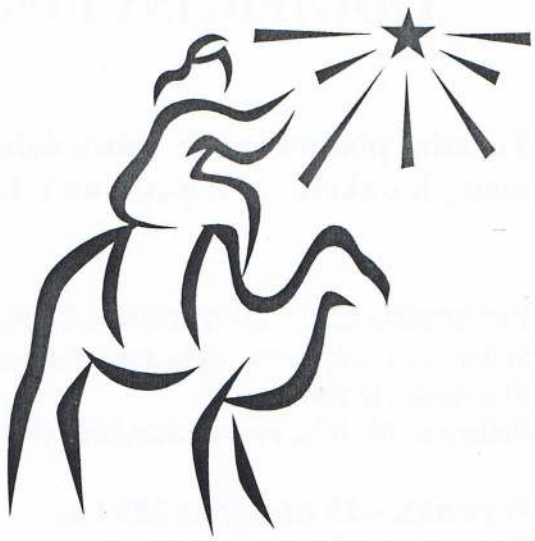

CZWARTEK - 06 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 23,25
Ostrowskiego nr 1, 6,4,2
Grabiszyńska nr 228,230b,230a,232,234

PIĄTEK - 07 STYCZNIA 2005 R.
Rymarska nr 19,21
Grabiszyńska nr 216,218,220,311, 313

SOBOTA - 08 STYCZNIA 2005 R.
Grabiszyńska nr 222, 224, 315,
Bzowa nr 9,11,13,15,17,19,20,21,22,23,24,25,26,27,28,29

NIEDZIELA - 09 STYCZNIA 2005 R.
Bzowa nr 30,31,32,33,34,35,36,37,38, 39,40,42,44,46,48, 76-102, 65-91
Pierwiosnkowa, Narcyzowa

PONIEDZIAŁEK – 10 STYCZNIA 2005 R.
Różana
Inżynierska nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10,11,12,13,14,15,16,18,20,22,24,26,28,30,32

WTOREK - 11 STYCZNIA 2005 R.
Inżynierska nr 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 52A, 53, 54A, 54B, 55, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79.

ŚRODA - 12 STYCZNIA 2005 R.
Inżynierska nr 56, 58, 60, 62, 64

CZWARTEK - 13 STYCZNIA 2005 R.
Inżynierska nr 66, 68, 70, 72, 76, 78

PIĄTEK - 14 STYCZNIA 2005 R.
Inżynierska nr 74, 80, 82, 84
Makowa
Aleja Pracy nr 27,29,31,33

SOBOTA - 15 STYCZNIA 2005 R.
Aleja Pracy nr 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 25A
Aleja Pracy nr 31, 33, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41
Kreślarska, Chabrowa, Księgowa

NIEDZIELA 16 STYCZNIA 2005 R
Aleja Pracy nr 27A, 27B, 27C, 30
Słonecznikowa